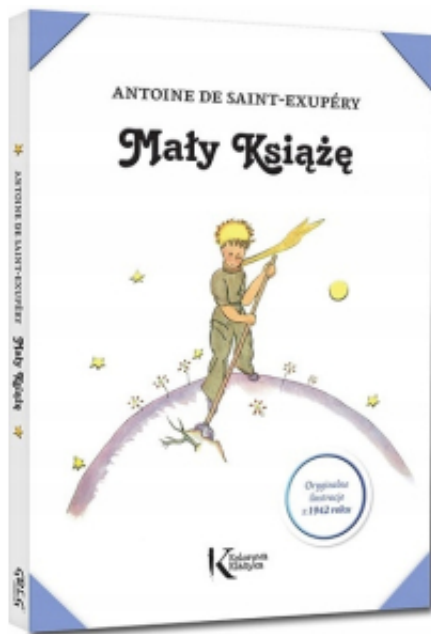


Link do produktu: <https://silesiabook.pl/maly-ksiaze-antoine-de-saint-exupery-ilustracje-p-844.html>



MAŁY KSIĄŻĘ Antoine de Saint-Exupéry ilustracje

Cena	17,99 zł
Bohater	Inny
Waga produktu z opakowaniem jednostkowym	0.384
Seria	Kolorowa Klasyka
Wysokość produktu	25
Szerokość produktu	17.5
Liczba stron	84
Gatunek	Literatura dziecięca
Język publikacji	polski
Rok wydania	2018
Nośnik	książka papierowa
Autor	Antoine de Saint-Exupéry
Okładka	twarda
Tytuł	Mały Książę
Wydawnictwo	Wydawnictwo Greg
ISBN	9788375178548

Opis produktu

Mały Książę (z ilustracjami Autora z 1942 roku)

Antoine de Saint-Exupéry

kolorowe ilustracje, kreda, duża czcionka

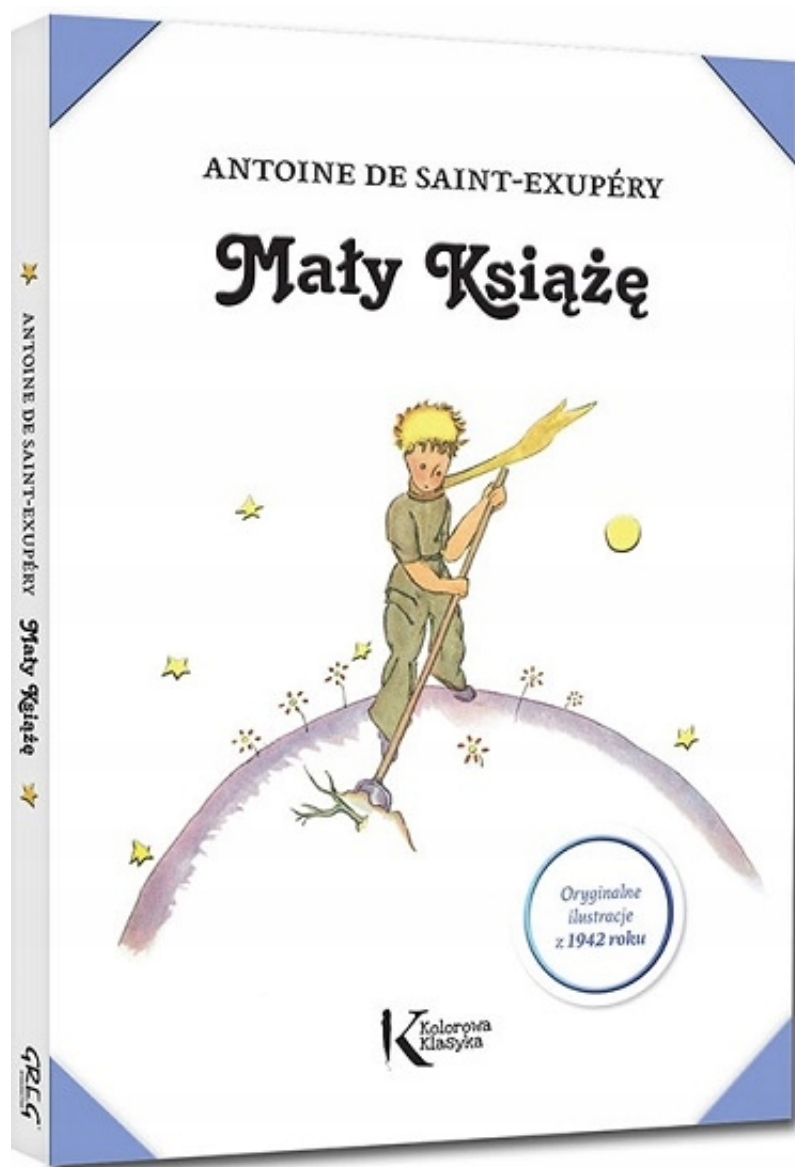
- ISBN: 9788375178548
- Okładka: twarda
- Autor: Antoine de Saint-Exupéry
- Tytuł: Mały Książę
- Waga produktu z opakowaniem jednostkowym: 0,384 kg
- Rok wydania: 2018
- Liczba stron: 84
- Seria wydawnicza: Kolorowa klasyka
- Szerokość produktu: 17,5 cm
- Wysokość produktu: 25 cm
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Greg
- Stan: NOWA

Przedstawiamy wyjątkową edycję **Małego Księcia** z oryginalnymi **ilustracjami Autora z roku 1942**.

To opowieść o niezwykłym chłopcu, który od lat uczy, jak patrzeć na świat oczami dziecka, jak nie zatracić wrażliwości i wyobraźni, czym jest prawdziwa przyjaźń i miłość. Powieść Antoine'a de Saint-Exupéry'ego została przetłumaczona na ponad 270 języków, kochana przez rzesze czytelników, należy do arcydzieł światowej literatury.

Mały Książę to wzruszająca, ciepła, pocieszająca lektura, o której nie sposób zapomnieć i którą można czytać wciąż od nowa, za każdym razem odnajdując w niej coś wartościowego. Zapraszamy do lektury, a może kiedyś niespodziewanie i do was przyjdzie mały chłopiec i poprosi: „Proszę, narysuj mi baranka”?

Wydanie w serii **Kolorowa Klasyka** zawiera **piękne, barwne rysunki autorstwa Antoine'a de Saint-Exupéry'ego**. Twarda oprawa zapewni trwałość i atrakcyjny wygląd książki!



Rozdział IX

O ile zrozumiałem, w ucieczce pomógł mu przelot wędrownych ptaków. Rankiem tamtego dnia dokładnie wysprzątał planetę. Starannie przeczyścił wulkany. Miał na swej planecie dwa czynne wulkany. Przydawały mu się do podgrzewania śniadania. Miał także jeden wygasły. „Ale – jak powiedział – nigdy nic nie wiadomo”. Przetkał też i wygasły. Wulkany, gdy się je dobrze przetka, palą się łagodnie, równomiernie, i nie dochodzi do gwałtownych erupcji. Erupcje wulkanów są tym, czym wybuchy sadzy w kominie. Jesteśmy oczywiście zbyt mali, by przeczyszczać nasze ziemskie wulkany. To zresztą dlatego mamy z nimi tyle kłopotów.

Z odrobiną melancholii Mały Książę wyrwał też ostatnie pędy baobabów. Sądził, że już nigdy nie wróci. Wszystkie te tak dobrze mu znane prace zdały mu się tego ranka wyjątkowo miłe. I gdy ostatni raz podlał różę i zamierzał nałożyć jej kłosz, poczuł, że zbiera mu się na płacz.

– Żegnaj – rzekł do róży.

Lecz róża nie odpowiedziała.

– Żegnaj – powtórzył Mały Książę.

Róża zakaszła. Ale nie z przeziębienia.

– Byłam niemądra – rzekła w końcu. – Wybacz mi, proszę. I spróbuj być szczęśliwy.

Zdziwił go brak wyrzutów z jej strony. Stał tak, zbity z tropu, z kłosem w dłoni. Nie rozumiał jej cichej czułości.

– Tak, kocham cię. Nie domyśliłeś się tego z mej winy. To bez znaczenia. Lecz ty także byłeś niemądry... Spróbuj być szczęśliwy... Możesz odstawić ten kłosz. Już go nie chcę.



– Niewykluczone – odparł lis. – Na Ziemi zdarzają się różne rzeczy.

– Och, nie, to nie zdarzyło się na Ziemi! – wyjaśnił Mały Książę.

Lis wydał się zaintrygowany.

– Na innej planecie?

– Tak.

– A czy są na niej myśliwi?

– Nie.

– O, to ciekawe! A kury?

– Nie.

– Cóż, nie jest bez wad – westchnął lis.

Po czym powrócił do swej myśli:

– Wiodę monotony żywot. Poluję na kury, a ludzie polują na mnie. Wszystkie kury są do siebie podobne i wszyscy ludzie też. Trochę się nudzę. Lecz gdybyś mnie oswoił, moje życie nabrałoby barw. Zrozumiałbym, co znaczy odróżniać czyjeś kroki od kroków pozostałych ludzi. Na dźwięk cudzych chowałbym



się pod ziemię, lecz twoje wywabiałyby mnie z nory niczym muzyka... A poza tym... Spójrz! Widzisz te lany pszenicy tam w dali? Nie jem chleba. Pszenica nie dla mnie nie znaczy. Nie mi nie przypomina. To smutne. Ale twe włosy są koloru złota... Cóż by to była za radość, gdybyś mnie oswoił! Spojrzałbym na te lany i pomyślał o tobie. I uwielbiałbym szum wiatru w zbożu...

Lis zamilkł i długo spoglądał na Małego Księcia.

– Proszę cię, oswój mnie – rzekł w końcu.

– Bardzo bym chciał – odparł Mały Książę – ale mam tak niewiele czasu... Muszę znaleźć przyjaciół, poznać nowe rzeczy...

– Poznać można tylko to, co się najpierw oswoi – rzekł lis. – Ludzie nie mają dziś czasu, by dobrze cokolwiek poznać. Kupują gotowe rzeczy w sklepie. Ale ponieważ przyjaciół nie można